

Cecylia Leszczyńska

U progu niepodległości: regionalne zróżnicowanie gospodarki ziem polskich

Terytorium Drugiej Rzeczypospolitej tworzyły prowincje, które weszły w skład odrzonego państwa ze strukturą gospodarki uformowaną przez warunki gospodarcze, prawne i instytucjonalne, w jakich funkcjonowały przez dekady przynależności do Austrii, Prus i Rosji. Dotyczyło to wszystkich sektorów gospodarki, które dostosowały strukturę produkcji i zatrudnienia do możliwości zbytu, jakie panowały przed 1913 rokiem w państwach zaborczych.

Badania wskazują, iż obroty gospodarcze między Królestwem Polskim, Galicją i Wielkopolską nie były znaczące. Funkcjonowanie w strukturach gospodarczo-instytucjonalnych państw zaborczych miało też istotne znaczenie dla rozwoju poszczególnych sektorów, w tym dwóch wówczas najważniejszych – rolnictwa i przemysłu. Te różnice,

oczywisty sposób zaważyły na zróżnicowaniu poziomu rozwoju gospodarki w okresie międzywojennym.

Na przełomie XIX i XX wieku z rolnictwa utrzymywało się ok. 70 proc. ludności ziem polskich. W Galicji było to 77 proc., w zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego 72 proc., w Kró-

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Łódź, fragment dzielnicy fabrycznej, fotografia z lat dwudziestych XX wieku. Okręg łódzki był jednym z czterech przemysłowych okręgów Królestwa Polskiego – koncentrował się tu przemysł włókienniczy



Fot. Wikimedia Commons

Panorama Żyrardowa. Miasto znajdowało się w warszawskim okręgu przemysłowym, były tu usytuowane głównie zakłady włókiennicze. Jednak sam okręg był zróżnicowany pod względem produkcji – funkcjonował w nim przemysł metalowy, włókienniczy, konfekcyjny i garbarski

leństwie Polskim 57 proc., w Wielkim Księstwie Poznańskim 54 proc., na Pomorzu Gdańskim 50 proc. Ostatnie dekady XIX wieku, czasem nazywane epoką rewolucji agrotechnicznej, cechowały procesy modernizacyjne w postaci ewolucji części gospodarstw w kierunku farmerskim. O tym, czy model ten się upowszechniał, decydowało wiele czynników: umiejętności prowadzenia gospodarstw, skala odpływu nadwyżek siły roboczej do zajęć pozarolniczych, możliwości finansowania mechanizacji itd. W wielu regionach poważną barierą modernizacyjną było przeludnienie agrarne. O ile proletariats wiejski Królestwa miał szanse znalezienia pracy w przemyśle, o tyle w Galicji były one ograniczone. Najlepsza sytuacja pod tym względem była w zaborze pruskim, gdzie istniały szanse migracji do Niemiec. Wynika z tego, że procesy demograficzne były ważne, ale nie przesądzały o skali i dynamice postępu rolnictwa – większe znaczenie miała możliwość zbytu produkcji i szeroko rozumiana kultura rolna. Demografia była natomiast istotnym czynnikiem wpływającym na proces

rozdrobnienia gospodarstw chłopskich. Odsetek gospodarstw o powierzchni do 5 ha w ogólnej liczbie gospodarstw chłopskich w Królestwie Polskim wzrósł z 39 proc. do 60 proc. (lata 1877–1904), a w Galicji z 61 proc. do 80 proc. (1859–1902), jedynie w zaborze pruskim niewiele spadł: z 72 proc. do 69 proc. (1882–1907).

Na zróżnicowanie poziomu rozwoju rolnictwa wskazują statystyki rolne (plony z hektara, hodowla zwierząt). Pod tym względem Wielkopolska i Pomorze zdecydowanie dystansowały zarówno Galicję, jak i Królestwo Polskie. Różnice między tymi regionami istniały już w 1870 roku, choć nie były tak duże jak 40 lat później. Korzystne warunki dla rolnictwa w zaborze pruskim były konsekwencją dynamicznego rozwoju przemysłu Niemiec i dążenia władz tego kraju do samowystarczalności żywnościowej. Ważna była także rola polskich pozytywistów. Działalność lokalnych liderów, którzy aktywizowali społeczność wiejską, miała duże znaczenie dla unowocześnienia i kondycji zarówno gospodarki chłopskiej, jak i gospo-

darki ziemiańskiej. Istotny był też rozwój edukacji oraz prasy podnoszącej wiedzę gospodarczą. Wreszcie istotną rolę grała działalność kółek rolniczych propagujących nowe metody uprawy, organizujących kasy pożyczkowe, towarzystwa gospodyń, a nawet giełdę włościańską.

PRZEMYSŁ: KRÓLESTWO POLSKIE

W przemyśle procesy rozwojowe cechowała nierównomierność przestrzenna, determinowana czynnikami lokalizacyjnymi. Polskie uprzemysłowienie cechowała koncentracja w kilku okręgach, co miało związek z dominacją branży górniczej, hutniczej i włókienniczej. Dysproporcjonalność uprzemysłowienia prowadziła do powstawania dualnych bądź wyspowych struktur gospodarczych. Oznaczało to współlistnienie zwartych i dużych obszarów z nowoczesnym przemysłem oraz obszarów zdominowanych przez tradycyjne rolnictwo. Ważnym czynnikiem lokalizacji przemysłu był przebieg sieci kolejowej. Najgęstsza była sieć w zaborze pruskim (9,4 km linii na 100 km kw. powierzchni w roku 1912), mniejsza w Galicji (5,2 km), następnie w Królestwie Polskim (2,6 km) i na Kresach Wschodnich (2,2 km). W zaborze

pruskim dostęp do połączeń kolejowych miały wszystkie większe i średnie ośrodki miejskie, w zaborze rosyjskim tylko największe. Galicja była pośrodku.

Najdynamiczniejszy rozwój przemysłu miał miejsce w Królestwie Polskim. Był on skoncentrowany w czterech okręgach (łódzkim, warszawskim, sosnowiecko-częstochowskim i staropolskim), które w 1913 roku wytwarzały ponad 80 proc. produkcji przemysłowej i zatrudniały ok. 80 proc. robotników przemysłowych Królestwa (dane dotyczą zakładów zatrudniających pięciu i więcej robotników). W pozostałej części Królestwa (Lublin, Płock, Włocławek, Kalisz itd.) wysokość produkcji i zatrudnienia wynosiła zatem mniej niż 20 proc. Przemysł poszczególnych okręgów cechowała też dominacja kilku branż. W okręgu łódzkim było to włókiennictwo (wytwarzało 93 proc. wartości produkcji okręgu i zatrudniało 95 proc. robotników); Zagłębie Dąbrowskie to głównie hutnictwo żelazne i przemysł metalowy; pewną rolę odgrywały także zakłady włókiennicze zlokalizowane w kilku ośrodkach będących niekiedy filiami zakładów łódzkich. Bardziej zróżnicowany był warszawski okręg przemysłowy. Dominował wprawdzie przemysł metalowy (55 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle metalo-

Szyb Sutoris w Bochni, uważany za jeden z najstarszych w tym mieście. W Bochni i ogólnie w regionie krakowskim funkcjonowały kopalnie węgla i soli, a sam region był jednym z trzech przemysłowych regionów w Galicji (obok Śląska Cieszyńskiego i zagłębia naftowego)



Bochnia — Szyb sutoris

wym Królestwa), ale rozwinięty był też przemysł włókienniczy (zakłady żyrdowskie), konfekcyjny czy garbarski. Zagłębie Staropolskie bazowało na historycznych tradycjach hutnictwa i przetwórstwa żelaza uzupełnianych przez cementownię, kamieniołomy, huty szkła, przemysł garbarski, skórzanym i ceramicznym. Większość przedsiębiorstw miała charakter na poły chałupniczy. Reszta obszaru Królestwa była na wskroś rolnicza, przemysł fabryczny funkcjonował jedynie w miastach gubernialnych. Poza nimi działały zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego (młyny, cukrownie) i drzewnego (tartaki).

Zakres uprzemysłowienia nie przybrał jednak skali, która mogłaby zmienić rolniczą strukturę gospodarki Królestwa. W najsilniej uprzemysłowionej guberni piotrkowskiej robotnicy pracujący w średnich i dużych zakładach przemysłowych stanowili 8 proc. ogółu ludności, w warszawskiej 3 proc., w najmniej uprzemysłowionych guberniach suwalskiej czy siedleckiej poniżej 0,4 proc.

PRZEMYSŁ: POZNAŃSKIE I GALICJA

W 1907 roku w przemyśle Wielkiego Księstwa Poznańskiego było zatrudnionych 57 tys. osób, a Pomorza Gdańskiego 65 tys. – w sumie 122 tys. Dominowały przemysł metalowy z maszynowym i spożywczy (po 24 proc. ogółu robotników), mineralny (20 proc.), drzewny (16 proc.) i włókienniczy (7 proc.). Na przemysł metalowy składały się głównie małe i średnie zakłady zlokalizowane w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Elblągu. Najbardziej znany zakład Hipolita Cegielskiego zatrudniał mniej niż 200 robotników. Duże znaczenie miał przemysł rolno-spożywczy. W Poznaniu, Starołęce i Luboniu funkcjonowały też zakłady nawozów fosforowych, a w Mątwach fabryka sody. Na Pomorzu najsilniejszy był przemysł maszynowy – w Gdańsku i Elblągu.

W zaborze austriackim brakowało poważniejszych aglomeracji przemysłowych, istniały natomiast trzy wyróżniające się regiony: zagłębie naftowe z ośrodkami w Drohobyczu, Jaśle i Krośnie, Śląsk Cieszyński z przemysłem hutniczym i tkackim oraz region krakowski z kopalniami węgla i soli. Ośrodkiem przemysłu przetwórczego był Lwów. W 1910 roku przemysł Galicji zatrudniał ponad 100 tys. robotników, z czego po 19 proc. pracowało w przemyśle mineralnym i spożywczym, 17 proc. w górnictwie, 12 proc. w drzewnym i 11 proc. w metalowym. Miejscowy przemysł manufakturowy z trudem konkurował z wyrobami fabryk czeskich i węgierskich, produkcja gorzelnicza była wypierana z rynków austriackich przez Węgrów. Przemysł wełniany, ulokowany w rejonie Bielska-Białej na Śląsku Cieszyńskim, zachował

półprzemysłowy charakter i wytwarzał najwyższe gatunkowo rodzaje tkanin.

Najsłabiej rozwiniętymi przemysłowo częściami kraju były gubernie leżące w granicach Cesarstwa Rosyjskiego. Małą przemysłową wyspę stanowił jedynie Białystok w guberni grodzieńskiej. W okręgu białostockim skupiony był głównie przemysł włókienniczy (wytwarzał ok. 50 proc. ogólnej produkcji przemysłowej guberni), na kolejnych miejscach były przemysł drzewny i spożywczy.

POZIOM ROZWOJU

Miarą zróżnicowania poziomu rozwoju może być wartość PKB *per capita*. Przeprowadzone szacunki wskazują, że przed wojną najwyższy poziom miały prowincje polskie zaboru pruskiego, w przypadku Królestwa Polskiego i Galicji wartości wskaźnika były podobne.

PKB *per capita* w latach 1890–1910

Wyszczególnienie	1890	1910
	PKB <i>per capita</i> w Geary Khamis dollar' 1990	
Zabór pruski	1735	2202
Królestwo Polskie	1294	1775
Galicja zachodnia	1206	1290

Źródło: Bukowski, P. Koryś, C. Leszczyńska, M. Tymiński, N. Wolf, *Wzrost gospodarczy ziem polskich w okresie pierwszej globalizacji (1870–1910)*, „Ekonomista”, nr 2, 2018, s. 145.

Powyższe dane dotyczą całych prowincji, w nich samych występowały oczywiście różnice. Wydaje się, że w Wielkopolsce rozwój gospodarki był względnie równomierny, jeśli idzie o Galicję, relatywnie dobrze rozwinięte i uprzemysłowane tereny znajdowały się przy granicy ze Śląskiem, a także w regionie Krakowa i Lwowa oraz zagłębia naftowego. Galicja zachodnia była nieco bogatsza od niektórych guberni Królestwa Polskiego. To ostatnie zaś było bardzo zróżnicowane, różnice między uprzemysławiającymi się ośrodkami położonymi w guberni piotrkowskiej i warszawskiej a resztą kraju były wyraźnie widoczne. Z tego powodu obie gubernie osiągnęły zdecydowanie wyższe wartości PKB *per capita*, prześcigając na początku XX wieku nawet rejencję bydgoską i poznańską, leżące w granicach państwa pruskiego. Zarazem podkreślić należy, że zarówno w guberni piotrkowskiej, jak i warszawskiej (szczególnie w tej drugiej) występowały bardzo duże różnice między warszawskim okręgiem przemysłowym a pozostałymi obszarami guberni. ■

Cecylia Leszczyńska

W Drugiej Rzeczypospolitej

Granice państwowe uformowane po 1918 roku przecięły więzy łączące wiele firm z rynkami zbytu, kooperantami i dostawcami. W konsekwencji musiały one dostosować skalę i strukturę swojej produkcji do nowych rynków i stworzyć sieć powiązań instytucjonalnych. Problem ten dotyczył głównie największych przedsiębiorstw operujących w skali ponadregionalnej. Do tego należy dodać zniszczenia wojenne (mające różną skalę w poszczególnych prowincjach) oraz zachodzące w latach dwudziestych procesy unifikacji organizacyjno-prawnej w niemal wszystkich dziedzinach.

Gospodarcze skutki wojny i zmian granic odczuwano we wszystkich prowincjach. W Wielkopolsce w trudnej sytuacji znalazło się rolnictwo, zbiory pszenicy w roku 1920/1921 stanowiły 50 proc. poziomu przedwojennego, żyta 68 proc. W kolejnych latach sytuacja ulegała poprawie, mimo to poziomu przedwojennych plonów i zbiorów zbóż czy hodowli zwierząt nie odtworzono nawet w latach najlepszej koniunktury 1926–1930. Do stanu przedwojennego nie powróciła produkcja spirytusu i piwa, która w najlepszych latach stanowiła ok. 1/3 produkcji przedwojennej. W lepszej sytuacji było cukrownictwo – tam w drugiej połowie lat dwudziestych produkcja przekroczyła poziom przedwojenny, ale głównie za sprawą eksportu. Było tak z kilku powodów, a najważniejszymi były problemy ze zbytem i pogorszenie opłacalności produkcji rolnej spowodowane niskim (w stosunku do kosztów produkcji) poziomem cen i ich zmiennością. Interwencje rządowe zaczęto stosować od roku 1926/1927, ale nie były one w stanie ustabilizować rynku.

SYTUACJA GOSPODARCZA W DAWNYCH ZABORACH

W relatywnie korzystniejszej sytuacji znalazło się rolnictwo byłego Królestwa Polskiego, słabiej rozwinięte niż wielkopolskie, ale zarazem bardziej tradycyjne, jeżeli idzie o metody produkcji, z niż-

szym poziomem towarowości. Zupełnie inaczej rzecz się miała z sektorem przemysłowym, który przed 1913 rokiem był powiązany z rynkiem wschodnim. Szczególnie odczuł to przemysł włókienniczy Łodzi. Możliwości zbytu w kraju nie rekompensowały utraconych rynków wschodnich, z kolei eksport do Europy Zachodniej był trudny. Dlatego aż 40–45 proc. wywozu tekstyliów kierowano na rynki południowe, 10–15 proc. na Daleki Wschód, po kilka procent na Litwę, Węgry, Bałkany i Bliski Wschód. Z różnych branż włókienniczych do nowych warunków najlepiej dostosował się bardziej nowoczesny przemysł bawełniany. Trudności z odtworzeniem produkcji na przedwojennym poziomie i znalezieniem dla niej rynków zbytu przeżywały też położone w Zagłębiu Dąbrowskim przemysły hutniczy i metalowy. Mniejsze problemy miał bardziej zróżnicowany i pracujący szerzej na rynek wewnętrzny przemysł okręgu warszawskiego.

Poszczególne sektory gospodarki byłej Galicji znalazły się w sytuacji niejednoznacznej. Firmy przemysłowe relatywnie zyskały, bowiem przed wojną prowincja ta była otwarta na import produktów przemysłu austriackiego i czeskiego (przywożono wyroby włókiennicze, cukier, produkty żelazne – aż 80 proc. krajowego spożycia), z kolei węgiel w 70 proc. z Górnego Śląska. Jednocześnie produkcja hodowlana oraz ropa naftowa i sól w ponad 90 proc. kierowane były na rynek au-



Mapa Centralnego Okręgu Przemysłowego, największej polskiej inwestycji dwudziestolecia międzywojennego, mającej zniwelować różnice w uprzemysłowieniu poszczególnych regionów kraju

stro-węgierski, a drewno do Niemiec (50 proc.). Sytuacja była zatem różna w poszczególnych branżach. Na przykład wełniany przemysł bielski nie odczuł tak silnie zmiany granic jak przemysł Łodzi. Podążał starymi szlakami – na rynki państw sukcesyjnych eksportowano prawie 50 proc. wyrobów, reszta trafiała na te same rynki co wyroby łódzkie.

Produkcja ropy już przed wojną wykazywała tendencję spadkową, która nasiliła się po wojnie. W najlepszych latach 1926–1928 stanowiła ok. 70 proc. poziomu z 1913 roku. Przemysł naftowy musiał się dostosować do nowych granic: został odcięty od Wiednia pod względem kapitałowym i rynkowym, zyskał nowy rynek w byłym Królestwie Polskim i Wielkopolsce, ale były to rynki nowe i wymagały zorganizowania. Dlatego 60 proc. produkcji wywożono za granicę, co oznaczało silną zależność od sytuacji na rynku międzynarodowym i konkurencję z naftą rumuńską. Opłacalność produkcji ostatecznie stała się dość niska. Rozkwit przeżywało natomiast górnictwo soli – poziom produkcji już w 1924 roku był o 50 proc. wyższy od przedwojennego.

W 1922 roku w granicach Polski znalazł się Górny Śląsk. Potencjał przemysłowy tego regionu znacznie przekraczał możliwości rynku wewnętrznego Polski. Konsumpcja krajowa węgla była niska – w przeliczeniu na jednego mieszkańca przeciętnie cztero-, pięciokrotnie niższa niż w krajach zachodnich. W tych warunkach odtworzenie potencjału z 1913 roku było możliwe wyłącznie dzięki eksportowi, bowiem wzrost spożycia krajowego był raczej odległą perspektywą. Mogło ono nieco wzrosnąć przez rozbudowę sieci transportowej, mimo to rynek wewnętrzny nie byłby w stanie wchłonąć śląskiego węgla.

W 1924 roku produkcja surówki żelaznej wynosiła 32 proc. poziomu sprzed wojny, a stali 42 proc. Polska konsumowała zaledwie 42 proc. produkcji żelaznej Górnego Śląska, reszta była kierowana na eksport – głównie do Niemiec. Faktem jest, że poziom krajowej konsumpcji był niższy niż przed wojną (75 proc.), ale nawet gdyby wzrósł do poziomu przedwojennego, byłoby to 60 proc. możliwości produkcyjnych przemysłu śląskiego według stanu przedwojennego. Resztę musiał przejąć wywóz. Produkcja hut żelaza w okresie międzywojennym nie przekroczyła poziomu z 1913 roku. Podobna sytuacja panowała w przemyśle cynkowym, w którym eksportowano przeciętnie 70 proc. produkcji. To powodowało silne uzależnienie od koniunktury światowej i zbytu w Niemczech – po zbudowaniu huty w Magdeburgu Niemcy uniezależniły się od importu śląskiego cynku.

W efekcie produkcja cynku i ołowiu nie została odtworzona na poziomie z 1913 roku.

NA DRODZE KU INTEGRACJI

Dziedzictwo zaborów oraz trudna sytuacja powojenna będąca następstwem zmian granic państwa, warunków produkcji i ogólnych problemów okresu odbudowy rodziły wielkie wyzwania integracyjne, m.in. wyrównania pozaborowych dysproporcji. Koncepcje przebudowy struktury gospodarki i tworzenia warunków do rozwoju wytwórczości, a w szczególności nowoczesnego przemysłu, zaczęły się pojawiać w polityce gospodarczej w drugiej połowie lat dwudziestych XX wieku. Kreatorem nowej polityki gospodarczej był minister przemysłu i handlu inżynier Eugeniusz Kwiatkowski. Siłą sprawczą zmian miała być industrializacja dynamizująca wzrost gospodarczy, w dalszej perspektywie prowadząca do zmiany struktury sektorowej gospodarki i zatrudnienia. Ponieważ sektor przemysłowy cechuje się wyższą produktywnością niż sektor rolny, zwiększanie jego zasięgu miało prowadzić do podnoszenia ogólnej

wydajności czynników produkcji. Celem tej polityki było zatarcie podziału Polski na trzy strefy: A, B i C, który pokrywał się z podziałami polityczno-administracyjnymi ziem polskich w XIX wieku. Do Polski A zaliczano województwa pomorskie, poznańskie, warszawskie, łódzkie, śląskie oraz zachodnie powiaty województwa krakowskiego i północne kieleckiego, obejmujące łącznie 120 tys. km kw. zamieszkałych na początku lat trzydziestych przez ponad 14 mln mieszkańców. Na tym obszarze wytwarzano prawie 90 proc. krajowej produkcji przemysłowej. Do Polski B zaliczano województwa lubelskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, większość powiatów województwa krakowskiego i południowe powiaty kieleckiego – ok. 114 tys. km kw. z 10,8 mln ludności. Polskę C tworzyły województwa wołyńskie, poleskie, nowogródzkie, wileńskie i białostockie o łącznej powierzchni prawie 160 tys. km kw, zamieszkałe przez 7,2 mln ludności.

Próba wyrównania poziomu pomiędzy Polską A i B była koncepcja budowy i rozbudowy ok. 400 zakładów przemysłowych w tzw. Centralnym Okręgu Przemysłowym. Projekt COP wpisywał się w model lokowania przemysłu w zacończonych regionach Polski południowo-wschodniej, miał służyć ich aktywizacji, a co za tym idzie – zmniejszeniu dystansu wobec wyżej rozwiniętych obszarów Polski. Jak mówił Kwiatkowski w sejmie w lutym 1937 roku, polityka inwestycyjna miała służyć nie tylko wzmocnieniu i unowocześnieniu zdolności obronnej, ale także stworzeniu warunków do systematycznego uprzemysłowienia kraju i aktywizacji okręgów „biernych” gospodarczo oraz zatarciu wielkich różnic ekonomicznych między wschodem i zachodem Polski. Minister twierdził, że o istotności COP decyduje fakt, że region ten stanowi *większą pustkę programową gospodarczą niż ziemię wschodnie*. W perspektywie miał się on stać pomostem między okręgami wschodnimi i zachodnimi, stworzyć rynek zbytu dla płodów rolnych ze wschodu i surowcowych oraz przemysłowych z zachodu i energii elektrycznej z południa. Kwiatkowski przekonywał, że wysiłki na rzecz ożywienia gospodarki Kresów Wschodnich pozostaną nieskuteczne, *jeśli między wschodem i zachodem pozostawimy martwe pustkowia, okręgi przeludnione, nędzne i gospodarczo niezdefiniowane*. Ta argumentacja po części była reakcją na zarzuty dotyczące faworyzowania COP w polityce inwestycyjnej państwa.

CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY

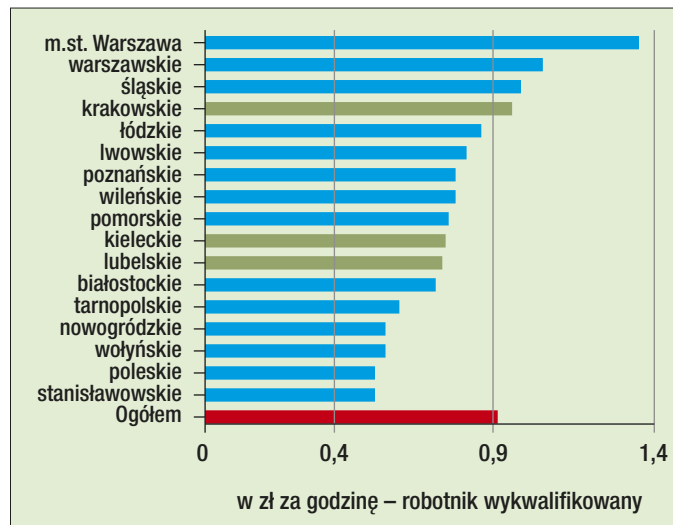
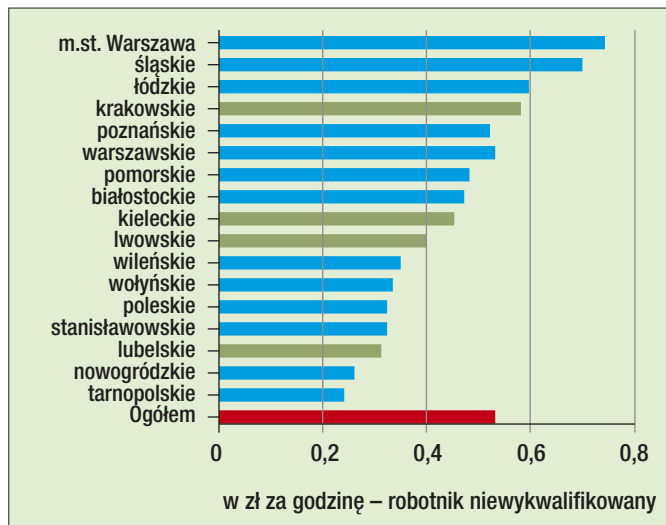
COP stanowił największe przedsięwzięcie inwestycyjne okresu międzywojennego, zainicjowane przez wicepremiera Kwiatkowskiego w połowie

1936 roku. Zmniejszanie dysproporcji gospodarczych leżało także u podstaw planu 15-letniego, ogłoszonego przez ministra w grudniu 1938 roku. Główne inwestycje przemysłowe rozpoczęto w COP dopiero w latach 1935–1937, ale sama idea stworzenia takiego okręgu zrodziła się jeszcze w latach dwudziestych, kiedy opracowano koncepcję tzw. trójkąta bezpieczeństwa obejmującego tereny położone w widłach Wisły i Sanu. W 1928 roku poczyniono pierwsze kroki zmierzające do koncentracji przemysłu zbrojeniowego w tym regionie. Inwestorów prywatnych zachęcano ulgami podatkowymi – przedsiębiorcom inwestującym w takich sektorach, jak energetyka, gazownictwo, hutnictwo żelaza i stali, przemysł produkcji obrabiarek, czołgów i samolotów, kwasu siarkowego, prochu i środków opatrunkowych, celulozy, masek gazowych i broni, przysługiwało zwolnienie od podatku obrotowego oraz podatku samorządowego na dziesięć lat.

Wielki kryzys spowodował jednak, że te preferencje nie przyniosły pożądanego skutku. Dlatego w kwietniu 1938 roku wydano nową ustawę, która wprowadziła system potrącania z podatków sum zainwestowanych w COP. Rozszerzono w niej listę gałęzi przemysłu objętych ulgami oraz precyzowano obszar okręgu. Wchodziły doń 44 powiaty (w tym dwa grodzkie – Lublin i Radom) położone w województwach kieleckim, krakowskim, lubelskim i lwowskim o łącznej powierzchni ok. 60 tys. km kw., zamieszkałe przez ok. 6 mln mieszkańców. Stanowiło to 15,4 proc. terytorium państwa i 18 proc. ogółu ludności. COP miał zmienić strukturę zatrudnienia (ludność wiejska stanowiła 83 proc. ogółu mieszkańców). Przewidywano, że wielki przemysł zatrudni 55 tys. pracowników, średni i drobny ok. 36 tys., rzemiosło ok. 6 tys., a handel ok. 10 tys. Razem byłoby to 107 tys. osób, co dawałoby utrzymanie dla blisko pół miliona członków rodzin. W inwestycje zostały zaangażowane przedsiębiorstwa krajowe, państwowe i prywatne, oraz firmy zagraniczne. Francuzi budowali elektrownię i hutę w Stalowej Woli, fabryka opon była oparta na licencji szwajcarskiej, a lubelska fabryka samochodów na amerykańskiej.

Za najważniejszą inwestycję przemysłową należy uznać budowę huty w Stalowej Woli. Nowe zakłady były jak na warunki polskie duże i nowoczesne. W Mielcu została zlokalizowana fabryka samolotów. Silniki lotnicze miała dostarczać fabryka w Rzeszowie. Pod szyldem fabryki obrabiarek w Rzeszowie firma H. Cegielski uruchomiła zakład produkujący armaty. W Lublinie przygotowano budowę fabryki samochodów ciężarowych, zmodernizowano też istniejącą fabrykę samolotów. Rozbudowano zakłady produkcji broni w Starachowicach i Radomiu. Największe zakłady prze-

Przeciętny zarobek robotnika niewykwalifikowanego i wykwalifikowanego według województw w sierpniu 1936 roku



Źródło: Zarobki robotników w przemyśle przetwórczym, „Statystyka Pracy”, 1938, z. 1, s. 36–45; z. 3, s. 144–164; z. 4, s. 274–285.

mysłu chemicznego powstały w Dębicy – była to wytwórnia sztucznego kauczuku, która miała zaopatrzyć miejscową fabrykę opon samochodowych i samolotowych Stomil. Nieopodal Dębicy rozpoczęto budowę wielkiego zakładu produkującego środki wybuchowe, zmodernizowano zakłady w Pionkach koło Radomia. W Niedomicach rozpoczęto budowę fabryki celulozy, która uruchomiła produkcję w 1939 roku, a także nowych fabryk amunicji, z których największa miała być zlokalizowana w Kraśniku. Spośród 57 zakładów przemysłu obronnego w COP znalazło się 35, w Warszawskim Okręgu Przemysłowym 16, a poza nimi sześć. Realizację całego projektu przerwała wojna.

PODSUMOWANIE

Dystanse międzyregionalne poziomu rozwoju gospodarczego Drugiej Rzeczypospolitej miały korzenie historyczne. W okresie międzywojennym zostały one zredukowane w ograniczonym stopniu, mówiąc bardziej precyzyjnie – nastąpiło zniwelowanie skrajności. Niestety, z powodu braku danych dotyczących zmian poziomu produkcji w ujęciu regionalnym nie jesteśmy w stanie zmierzyć skali tego zniwelowania. Mamy natomiast wiele badań jakościowych, pokazujących powolną modernizację gospodarczą na poziomie subregionów, w tym także Kresów Wschodnich (m.in. Wileńszczyzna, Wołyń). Statystyki wojewódzkie, jakimi

dysponujemy, dotyczą jedynie struktury zatrudnienia (w tym w przemyśle) i poziomu płac. Potwierdzają one wyraźną przewagę województw zachodnich i części centralnych wobec reszty kraju, zwłaszcza wobec województw wschodnich. Szczególnie wymowne są dane obrazujące różnice w poziomie wynagrodzeń pokazane wyżej.

Za jeden z podstawowych sposobów niwelowania dysproporcji w XX wieku niemal powszechnie uznawano industrializację, przemysł cechuje się bowiem wyższą produktywnością niż sektor rolny. Industrializacja miała być także narzędziem wyrównania dysproporcji regionalnych poprzez projekt COP. Badania wskazują, iż rozwój tego regionu mierzony dynamiką czynnych zawodowo w sektorach pozarolniczych oraz w przemyśle następował szybciej niż średnia krajowa oraz szybciej niż w innych regionach, np. białostockim czy poznańskim. Jednocześnie dynamika była mocno zróżnicowana wewnątrz powiatów COP (najwyższa była w powiatach Rzeszowszczyzny). Na koniec dodajmy, że różnice w poziomie rozwoju gospodarczego między regionami były w gospodarce tamtych czasów niemal powszechne, są zresztą nadal widoczne w wielu krajach. Krótko mówiąc, proces rozwoju gospodarczego często cechuje nierównomierność przestrzenna, która wykazuje się wielką trwałością. ■

CECYLIA LESZCZYŃSKA, historyk gospodarki, adiunkt na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego

NAGRODY!

Wejdź na stronę www.mowiawieki.pl
i weź udział w konkursie
związanym z cyklem
„Ludzie i pieniądze: od pierwszej
do drugiej wojny światowej”

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP Narodowy Bank Polski